

## Architektura krajobrazu w Kotlinie Jeleniogórskiej

Dnia 16 czerwca 2011 roku Starostwo Powiatowe w Jeleniej Górze i Leśny Bank Genów Kostrzyca w Miłkowie zorganizowały konferencję pod nazwą "Architektura krajobrazu w Kotlinie Jeleniogórskiej". Patronat nad imprezą objął Przewodniczący Sejmiku Województwa Dolnośląskiego Jerzy Pokój.



*Najwytrwalsi uczestnicy konferencji podczas zwiedzania Leśnego Banku Genów Kostrzyca w Miłkowie.*

*Foto: Krzysztof Tęcza*

Ponieważ na co dzień każdy widzi jak wygląda krajobraz w naszej kotlinie, jak zmienia się on oraz jakie te zmiany przynoszą skutki, nasuwa się pytanie: Czy te zmiany są konieczne? Czy powinny one zachodzić? I wreszcie czy my, ludzie tu mieszkający, mamy jakikolwiek wpływ na zachodzące obok nas zmiany? Bo zmiany wpływają na otaczający nas krajobraz zarówno pozytywnie jak i negatywnie. A nasze zadanie polega na tym, by zmian negatywnych było jak najmniej. Niestety nie zawsze da się ich uniknąć. Są one często skutkiem czy wynikiem naszego dzisiejszego stylu życia. Nie można przecież nie budować nowych dróg czy systemów wodociągowych i kanalizacyjnych. Nikt też nie wyobraża sobie życia bez telewizji czy telefonu. Jednak urządzenia zabezpieczające sprawne działanie tych, już stałych, elementów naszego życia, szpecą krajobraz. A zatem nasza rola polega na minimalizowaniu powstającej szpetoty. Na jej ukrywaniu przy wykorzystaniu wszystkich dostępnych środków. Bo przecież każdy element krajobrazu można w nim ukryć. Można dostosować go czy to kształtem czy kolorem do otoczenia, tak by nie raził w oczy. Oczywiście zadania te są podstawowym celem ludzi piastujących odpowiednie stanowiska. Wynika to niejako z ich obowiązków służbowych. Chodzi tylko by byli to właściwie dobrani ludzie, tacy którzy widząc bezsensowność obowiązującego prawa potrafią tak zinterpretować aktualne przepisy by działania czynione w ich majestacie przynajmniej nie szkodziły krajobrazowi, który jest dobrem nas wszystkich.

Właśnie dlatego na początku spotkania Starosta Jeleniogórski, Pan Jacek Włodyga, powiedział, iż konferencje takie jak dzisiejsza są potrzebne aby określić kierunki działania oraz by te kierunki były zgodne z oczekiwaniem mieszkańców. Podkreślił, iż urzędnik musi stać na straży, tak by zarówno przestrzegać przepisy ale by też niepotrzebnie nie utrudniać ludziom życia. Musi jednak pilnować by inwestor nie naciągał przepisów w drugą stronę. Jednym słowem chodzi o zadowolenie wszystkich: mieszkańców i turystów.

Wicestarosta, Pan Andrzej Więckowski, zauważył ciekawą sprawę. Poruszył on temat rzetelności, punktualności i czystości. Zauważył, że wszyscy wiedzą o konieczności higieny, o konieczności mycia spożywanych produktów, o konieczności utrzymania terenu w czystości. Niestety wiedza ta okazuje się być niewystarczającą byśmy sami nie śmiecili, choćby w lesie. Stwierdził on, że niestety w architekturze krajobrazu mamy wiele do zrobienia. Bo to co się obecnie dzieje urąga wszelkim zasadom. Nie tylko przywoitości ale także estetyki, koloru czy kształtu. Należy zatem próbować wytworzyć odruch dobrego standardu w budownictwie naszego czasu. Bo to co stworzymy powinno komponować się z całością. Trzeba bowiem przyjąć, że krajobraz jest podstawą, a wszelkie nasze budowy są w pewnym sensie naroślami na pięknej, zdrowej tkance.

Pierwszy mówca, Witold Szczudłowski podjął temat "Ochrona środowiska w pięknym krajobrazie". Od razu zadał konkretne pytanie. Jak powinna rozwijać się architektura? Czy w każdym miejscu mogą powstawać dworki mazowieckie czy może jednak powinna to być architektura rodzima. Bo mimo istniejącego prawa regulującego te sprawy, mamy w terenie wiele przykładów, może nie tyle samowolnych działań, co działań przeciwko harmonii krajobrazu. Trzeba zastanowić się co jest wartością nadrzędną. I czy należy tą wartość chronić za wszelką cenę czy też nie. Zasady zrównoważonego rozwoju środowiska są jasne. Jednak dzisiejszy świat zmierza wciąż do degradacji tego środowiska. Chociaż ostatnio w tych złych działaniach zaczyna dziać się coś dobrego. Powszechnie uważa się iż Karkonoski Park Narodowy jest przeciwnikiem wszelkiego rozwoju gospodarczego na podległych mu terenach. Ale nikt nie zauważa, że ten sam Park to olbrzymie przedsiębiorstwo wspierające turystykę. Przecież co roku przybywa tu ponad 2 miliony ludzi, których trzeba podjąć, obsłużyć i zapewnić im bezpieczeństwo podczas ich pobytu. A obecne standardy są nieco inne od tych jakie obowiązywały dawniej. Zatem Park musi, chce czy nie, prowadzić prace zmierzające do unowocześnienia infrastruktury związanej z tym masowym napływem turystów. Prace te nie mogą nie wpływać na krajobraz, który Park ma chronić. Jest to przecież jego główne zadanie. Zatem cała trudność takich sprzecznych założeń polega na zorganizowaniu i przeprowadzeniu ich w ten sposób by jedno nie kolidowało z drugim. Pan Szczudłowski, ukazując Park w pozytywnym świetle, podnosi sprawę rozwoju budownictwa poza terenem Parku. Twierdzi, i jest w tym stwierdzeniu wiele racji, że dalszy rozwój budownictwa w Kotlinie Jeleniogórskiej może zabić atrakcyjność tego miejsca. Bo kto będzie chciał przyjechać gdy będzie tu sam beton i asfalt.

Krzysztof Korzeń wystąpił z tematem "Wartości kulturowe Kotliny Jeleniogórskiej jako potencjał turystyczny regionu. Od razu uświadomił wszystkim, iż w omawianym terenie posiadamy dobrze ponad tysiąc obiektów zabytkowych. W samej Jeleniej Górze jest ich 200 a w powiecie ponad 260. A są to zabytki nietuzinkowe. Ich wartość mierzona na tle innych regionów jest olbrzymia. To właśnie one przyczyniają się w dużym stopniu do przybywania w nasze strony turystów. Chodzi zatem o przywrócenie tych obiektów do życia. Bo sama ruina nic nie znaczy. Ale obiekt odnowiony, już tak. Bo będzie to obiekt, który żyje, czyli taki gdzie można coś zjeść czy przenocować, ale przede wszystkim, gdzie dowiemy się o jego historii oraz historii jego otoczenia. Zainteresowanie takie widzimy w utworzonej Dolinie Pałaców i Ogrodów. Jest to obszar, na którym odnowiono większość zabytków, do tej pory będących w ruinie. Dzięki wspólnym działaniom teren ten stał się wielką atrakcją nie tylko Kotliny Jeleniogórskiej ale także stał się atrakcją na miarę krajową. Zatem warto zarówno inwestować w posiadane zabytki ale warto także podejmować wspólne działania. Nie bać się konkurencji, bo gdy się dobrze pomyśli to konkurencja może zmienić się w działania wzajemnie się wspierające. Ponieważ mówca jest dyrektorem wspomnianej wyżej Fundacji, ukazał nam jak wiele trudu włożono w doprowadzenie do dzisiejszego stanu obiektów takich jak pałac w Łomnicy czy Wojanowie. Ale nie mniej ważną rolę od odbudowy spełnia informacja. Okazuje się, że na

omawianym terenie jest ona prawie wzorcowa. Jest zauważalna i czytelna. Dzięki temu nikt nie błędzi, a przy takiej ilości gości jest rzeczą niezmiernie ważną sprawne przemieszczanie się grup wycieczkowych. Gdy wyczerpie się już wszystkie znane możliwości informacyjne należy szukać nowych możliwości podniesienia atrakcyjności danego miejsca. Nieraz zadziwiających. Tak też tutaj organizuje się wciąż nowe imprezy. Np. mistrzostwa świata w grze na pile. Często wychodzi się z imprezami w inne regiony, powiązane z naszym wspólną historią czy jakimś elementem tej historii. Może to być wydarzenie, może człowiek, może wojna czy jakiś wątek miłosny. Zawsze spowoduje to u turystów chęć zobaczenia tego drugiego miejsca. Kolejną czynnością promującą dane miejsce jest działalność wydawnicza. W ostatnich latach wydaje się wiele publikacji krajoznawczych, lepszych czy gorszych. A wszystko to, co zostało przedstawione powyżej, czynione jest po to by zachować to co najwartościowsze dla kolejnych pokoleń.

Piotr Napierała, prezes Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów, mówił o "Walorach kulturowych Kotliny Jeleniogórskiej koniecznych do zachowania". Stwierdził on, że krajobraz Kotliny Jeleniogórskiej i jej otoczenia zawsze powinno widzieć się na tle zabytków architektonicznych jakie tutaj pobudowano. Twierdzi, iż obecnie nie ma zagrożenia dla zabytków architektury. Bo niezależnie od ich aktualnego stanu, zostaną one prędzej czy później odnowione. Wystarczy tylko że zjawi się potencjalny pasjonat. Oczywiście z odpowiednio grubym portfelem. Niestety inaczej przedstawia się sprawa jeśli chodzi o parki. Często są one własnością wielu osób i instytucji. A nie zawsze mają oni wspólny cel. Oczywiście chodzi o cel dobry dla danego waloru krajoznawczego. Problemem jest także stan zachowania roślinności. Nierzadko są to okazy egzotyczne, dzisiaj zagłuszone przez roślinność rodzimą. Trzeba zatem o takie tereny dbać ciągle. Trzeba je pielęgnować. Są to bowiem walory żywe. Mało tego, drzewa czy krzewy potrzebują niejednokrotnie kilkuset lat by stać się "okazami" i dlatego szybkie odtworzenie wyciętych roślin nie wchodzi w grę. Kolejną poruszoną sprawą była dostępność zabytków. Otóż w kotlinie mamy wiele miejscowości posiadających dziesiątki zabytków. Niestety przeważnie okazują się one niedostępne dla przeciętnego turysty. I cóż z tego, że zostały one zaprojektowane przez sławnych architektów, czy wykonane przez najlepszych rzemieślników. Możemy je często obejrzeć tylko z zewnątrz, a i to nie do końca. Bo dowcip polega na tym, że w wielu wypadkach nie są one w ogóle opisane czy oznaczone. Chociaż ostatnio zmienia się to na lepsze. I całe szczęście, bo gdy uporamy się z tym problemem okaże się, iż nasze małe miejscowości wypadną na tle znanych dużych miast wcale nie najgorzej.

Agnieszka Krzezińska podjęła się przedstawić "Architekturę krajobrazu w przestrzeni miejskiej na przykładzie otoczenia Teatru im. C. K. Norwida". Zaczęła oczywiście od pokazania zdjęcia teatru w 1904 roku. Nie ma tam jeszcze dużych drzew, nie ma szerokiej ulicy czy innych obecnych udogodnień komunikacyjnych. Jest natomiast ładny podjazd ze schodkami, nadający całości uroku. Nie ma także budynku mieszczącego dzisiaj aptekę oraz pawilonu z kwiatami. Na kolejnym zdjęciu zrobionym w 1910 roku widzimy już kamienicę z boku, widzimy poszerzone schody. Ale najważniejsza zmiana to powstanie terenów zielonych. Na zdjęciach z lat 20 i 30 XX wieku możemy zobaczyć jak rosną posadzone przy ulicy Teatralnej drzewa. Dzisiaj są to już wspaniałe okazy. Początkowo przed teatrem nasadzono zieleń niską. Później, po prawej stronie posadzono buka czerwonego, a jeszcze później topole. Nie wiadomo czy nasadzenia te miały jakiś konkretny cel ale faktem jest, że topole zasadzone później, ze względu na szybszy przyrost dominują dzisiaj w tym miejscu. W miarę rozwoju komunikacji zajmowano coraz więcej terenu przed teatrem. Ulica stawała się coraz szersza a chodnik coraz węższy. Dlatego zlikwidowano podjazd do teatru. Dzisiaj, uważa autorka wypowiedzi, powinno się zrobić nowe nasadzenia częściowo usuwając niektóre stare drzewa. Uważa także, że dobrze byłoby wykorzystać zaniedbany trawnik choćby tworząc dla potrzeb restauracji ogródek letni. Może to dobry pomysł. Jednak z jego realizacją wcale nie będzie łatwo.

Ponieważ nie dotarł pan Czesław Koziół mający zaprezentować "Arboretum Leśnego Banku Genów Kostrzyca w Miłkowie", temat ten podjął Michał Raj. Dowiedzieliśmy się, iż obiekt ten podlega Nadleśnictwu Śnieżka a leży na terenie gminy Podgórzyn. Stworzony został celem długookresowego przechowywania nasion. Chodzi o zabezpieczenie puli genowej dla przyszłych pokoleń. Jak ważna jest taka działalność dowiadujemy się zazwyczaj po wielkich klęskach żywiołowych, choćby pożarach

lasów. Natura oczywiście sama poradziłaby sobie z problemem. Jednak trwałoby to znacznie dłużej i niekoniecznie wyrosłyby tu właściwe drzewa. Bank zabezpiecza materiał nasienny od najzdrowszych okazów. Musi zatem posiadać dobrze rozwiniętą sieć pozyskiwania tych nasion. Oczywiście musi także potrafić sprawdzić czy dostarczone nasiona pochodzą od konkretnych okazów. Wiadomo człowiek z natury rzeczy lubi nadużywać okazji i nie zawsze dotrzymuje warunków umowy. Tutaj nie ma takiej szansy. Pracownicy Banku po sprawdzeniu DNA są w stanie ze stuprocentową pewnością wyłapać takie próby podmian nasion. Ze względu na wieloletni okres przechowywania nasion wypracowano tu naukowe metody służące temu celowi. Nasiona trzeba, po uprzednim oczyszczeniu, doprowadzić do odpowiedniego stopnia wilgotności, a następnie umieścić w specjalnych chłodniach. Używa się tu ciekłego azotu. Przed wydaniem nasion należy przeprowadzić ich stratyfikację czyli odpowiednio przygotować do siewu. Zapewni to pewność dalszych poczynań i ich skuteczność. Jednak przedstawiona powyżej działalność nie jest jedyną tutaj prowadzoną. Duży nacisk kładzie się na edukację przyrodniczo-leśną. Chodzi głównie o wyrobienie u dzieci odpowiedniego sposobu patrzenia na przyrodę. Jest to niezmiernie ważne. W utworzonym tutaj arboretum, uważanym za żywy bank genów, rosną najcenniejsze osobniki różnych gatunków. Wybudowano tutaj wiatę rekreacyjną, oczko wodne, wydzielono 27 kwater, tak by łatwo można było odnaleźć to co akurat jest potrzebne. Całość podzielono na trzy części. Pierwsza - leśna, to roślinność naturalna Sudetów. Druga - botaniczna, to pojedyncze egzemplarze roślin ozdobnych i egzotycznych. Trzecia - zachowawcza, to archiwa klonów. Jest tutaj zatem wszystko co potrzebne. Wygląda, że nic nie umknęło podczas organizacji tego miejsca.

Jacek Godlewski ukazał jak wygląda "Kształtowanie krajobrazu kulturowego w Kotlinie Jeleniogórskiej". Zaczął od przypomnienia formułki mówiącej, że krajobraz to zewnętrzny wygląd powierzchni ziemi, którego poszczególne elementy tworzą całość. Tak w zasadzie jest. Jednak to tylko formułka. Krajobraz to także jednostki krajobrazowe, ujęte w konkretne ramy, pomiędzy którymi powstają ciężenia i zależności. Na mapie Kotliny Jeleniogórskiej widać wyraźnie iż miasto Jelenia Góra dominuje nad całością. Nieco mniejszymi ale równie ważnymi dominantami są takie organizmy miejskie jak Karpacz czy Szklarska Poręba. Choć położone niejako poza interesującym nas obszarem wywierają znaczący wpływ na obszar omawiany. Sam krajobraz jako taki możemy podzielić na miejski i wiejski. Składnikami krajobrazu miejskiego są dzielnice miasta, jego historyczne centrum, stare śródmieście, tereny produkcyjne, osiedla wielo i jednorodzinne oraz tereny rekreacyjne. Natomiast wiejskie układy możemy podzielić na zabudowę łańcuchową, zwartą czy rozproszoną, która z czasem będzie się zacieśniać. Ostatnio pojawiła się zabudowa osiedlowa, a więc bardziej odpowiadająca zabudowie miejskiej. Wynika to z faktu wyprowadzania się ludzi z ciasnych miast do podmiejskich wsi. Doskonałym tego przykładem jest Jeżów Sudecki. Tam gdzie jeszcze niedawno były pola dzisiaj znajdują się dziesiątki jeśli nie setki domów. To osiedlanie się ludzi na terenach rolniczych w zasadzie jest nie do opanowania. Powoduje ono wielkie zmiany w krajobrazie. Ale czy są to zmiany pozytywne czy negatywne? Zapewne jedno i drugie. Nie możemy tego stwierdzić jednomyślnie. Ale są to także zmiany pożądane (przez jednych) i niepożądane (przez drugich). A na pewno są to zmiany nieuniknione.

Wojciech Drajewicz opowiedział o "Wandalizmie w przestrzeni architektonicznej na przykładzie Kotliny Jeleniogórskiej". Wiadomo, że wjeżdżający do Jeleniej Góry, w zależności od kierunku z którego przyjeżdżamy widzimy piękny krajobraz. Ale docierając do pierwszych zabudowań krajobraz ten zaczyna nam przesłaniać to co powstało tu na przestrzeni wielu lat. Najmniej ciekawie prezentuje się oczywiście zabudowa osiedla Zabobrze, powstałego na terenach, na których nie powinno nic powstać. Budynki jakie tu widzimy są typowymi dla całego kraju budowanymi w tamtych czasach. Nie wyróżniają się one niczym szczególnym. Jednak ich widok psuje harmonię widzianego krajobrazu. To samo dotyczy domów o prostej formie postawionych tak, że zastaniają całe stare miasto. Na pewno obiektami psującymi krajobraz są obiekty wielkogabarytowe jak centra handlowe. Ich architektura zupełnie nie pasuje do otoczenia. Wielkim problemem są różne reklamy. I nie chodzi tutaj o ich zawartość, ta bowiem szybko zmienia się. Chodzi o ich usytuowanie oraz o ich ilość. Często wygląda to jak jeden wielki śmietnik. Wydaje się, że nikt i nic nie jest w stanie nad tym zapanować.

Chociaż, o dziwo, większość z nich powstała zgodnie z obowiązującymi przepisami. W wielu przypadkach, wydaje się, że jedynym sposobem na przywrócenie harmonii krajobrazu jako całości, jest wyburzenie niepasujących do otoczenia obiektów. To jednak nie zawsze wchodzi w grę. A więc czy jesteśmy skazani na taki krajobraz jaki mamy na dzień dzisiejszy?

W dyskusji jaka wywiązała się następnie, padło dużo słów obrazujących krajobraz zarówno pozytywnie jak i negatywnie. Podano wiele przykładów, które jednych raziły, innym podobały się, a jeszcze innych po prostu śmieszyły. Przedstawiono przykłady tworzenia planów miejscowych, w których proponowano pewne zasady, a później, przy wydawaniu zezwoleń na budowę, zasady te nie były brane pod uwagę, mimo iż decydowali o tym ci sami ludzie. Widzimy zatem, że na negatywne zmiany w krajobrazie mają wpływ złe przepisy, złe uwarunkowania, złe wykonanie ale także złe nastawienie ludzi oraz ich złe nawyki. Pokładajmy jednak nadzieję w przyszłych pokoleniach, że będą one bardziej rozsądne i bardziej nastawione na zachowanie naturalności w krajobrazie, który jest naszym skarbem największym.

Krzysztof Tęcza